

## „BAGNO” W ŁÓDZI

**Jednym z ciekawszych kierunków aktywności aparatu bezpieczeństwa w okresie stalinizmu były działania prowadzone przeciwko działaczom komunistycznego aparatu partyjnego i państwowego. Zostały podjęte w związku ze sprawą Władysława Gomułki, sekretarza generalnego KC PPR, i jego politycznego zaplecza. Dotychczasowy sterownik komunistów polskich został latem 1948 r. oskarżony o tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne. Od tego momentu bardzo szybko tracił znaczenie polityczne, z czasem został odizolowany. W opałach znaleźli się również niektórzy komunistyczni działacze, postrzegani jako zwolennicy jego linii politycznej.**

Uchwały przyjęte przez III plenum KC PZPR w listopadzie 1949 r. nakazywały wzmożenie czujności i poszukiwanie wroga nawet we własnych szeregach. Sprawa Gomułki została przeniesiona na szczebel lokalny. W bezpiece funkcjonowała ona pod zbiorczym kryptonimem „Bagno”<sup>1</sup>.

W Łodzi w związku ze sprawą „Bagno” w kręgu operacyjnego zainteresowania UB znaleźli się m.in. Ignacy Loga-Sowiński i Mieczysław Moczar, powszechnie uważani za ludzi Gomułki. Współpracowali z nim już w czasie wojny. Wzajemne związki zacieśniły się jeszcze w latach 1945–1948. Po plenum sierpniowo-wrześniowym KC PPR w 1948 r., gdy pozycja Gomułki uległa zachwianiu, pogorszyła się również bardzo poważnie sytuacja osób, które były z nim kojarzone. Bezpieka, zbierając materiały obciążające Gomułkę, równoległe gromadziła dowody, które miały świadczyć o niebezpiecznej działalności ludzi z nim związanych.

### Niebezpieczne spacery po plaży

Sprawa przeciwko łódzkim współpracownikom Gomułki została podjęta latem 1950 r., gdy starszy referent VII Sekcji Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi Maria Witaszewska na podstawie informacji zebranych drogą poufnych rozmów z działaczami partyjnymi i własnych spostrzeżeń poinformowała, że w czasie kryzysu w partii latem 1948 r. na terenie Łodzi działała zorganizowana grupa ludzi reprezentująca poglądy kwalifikowane jako „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”<sup>2</sup>. Twierdzenie to uzasadniała w następujący sposób: „Latem, w miesiącu czerwcu lub lipcu 1948 r., w niedzielę, w godzinach południowych będąc na plaży w Kolumnie, zauważyłam byłego szefa WUBP Moczara gen. w większym towarzystwie [...]. Towarzystwo to, o ile sobie przypominam, składało się z następujących towarzyszy: Moczar M., Loga-Sowiński I., Burski A[leksander], Głazewski K[azimierz], Głębki T[adeusz], Kakietek S[tanisław], Widawski S[tanisław] [...]. Widziałam tam też tow. Tatarkównę Michalinę rozmawiającą z gen. Moczarem (od której wiem, że była tam rzeko-

<sup>1</sup> H. Piecuch, *Spotkania z Fejginem. Zza kulis bezpieki*, Warszawa 1990, s. 157.

<sup>2</sup> Notatka służbowa M. Witaszewskiej z 28 VIII 1950 r., s. 1–2 (Wszystkie wykorzystane w tym tekście dokumenty archiwalne pochodzą od osoby prywatnej. W archiwum IPN Oddział w Łodzi nie zachowała się dokumentacja dotycząca tej sprawy).

mo u znajomych i spotkała się z nimi przypadkowo). Towarzysze ci nie korzystali z plaży, lecz grupkami spacerowali wzdłuż rzeczki [...]. Wycieczek takich w tym okresie w Kolumnie wdziałam dwie [...]. W owym czasie odbywały się też podobne wycieczki do Spały<sup>3</sup>.

Niebezpieczny charakter tych spotkań – zdaniem Witaszewskiej – wynikał z tego, że Loga-Sowiński latem 1948 r. zwołał odprawę instruktorów partyjnych, którym polecił przy sprawdzaniu nastrojów w terenie określić poziom popularności Gomułki. Ponadto w trakcie dyskusji z tymi pracownikami aparatu partyjnego pojawiły się opinie o dominacji osób narodowości żydowskiej na najwyższych szczeblach administracji partyjno-państwowej. Natomiast Moczar w tym samym czasie miał zachęcać Tatarkównę do tego, aby podjąć wśród załóg łódzkich fabryk akcję propagandową mającą na celu obronę Gomułki.

### **Perfidia i titowskie dolary**

Na podstawie informacji Witaszewskiej łódzką grupę określono jako prawicowo-nacjonalistyczną, nastawioną „na realizację tezy Gomułki o istnieniu polskiej drogi do socjalizmu”. To wystarczyło, aby podjąć działania operacyjne. Dodatkowym powodem miały być kontakty niektórych osób z tej grupy z jednym z przedwojennych trockistów w Łodzi – Wajenbergiem. Miał on podobno nawet przekazać Moczarowi 10 tys. dolarów. Funkcjonariusze UB podejrzewali, że były one pochodzenia titowskiego i zostały przeznaczone na prowadzenie pracy dywersyjno-wywiadowczej<sup>4</sup>.

Te poszlaki i domysły zdecydowały, że dla oczyszczenia szeregów partyjnych z „niepożądanego elementu” podjęto decyzję o rozpracowaniu wspomnianej grupy. Rozpoczęcie czynności przygotowawczych dopiero w końcu 1950 r. tłumaczono tym, iż „zachodzi podejrzenie, że ludzie ci nie wszyscy zrozumieli swoje błędy, jakie popełnili na szkodę Partii, i niektórzy z nich mogą obecnie w bardziej zamaskowanej formie prowadzić w dalszym ciągu swoją perfidną robotę”<sup>5</sup>.

### **Odchylenie Logi-Sowińskiego**

Na potrzeby rozpracowania uruchomiono sieć agenturalną, której zadaniem była obserwacja i gromadzenie informacji o osobach występujących w sprawie. Zakrojone na dużą skalę czynności operacyjne przyniosły z czasem wiele nowych, nieoczekiwanych śladów. Pojawiły się podejrzenia, że niektórzy łódzcy działacze komunistyczni mieli w przeszłości powiązania z przedwojenną policją państwową. Działalność UB doprowadziła też do wykrycia nieznanymi epizodów z życia działaczy konspiracyjnej PPR w czasie wojny. Z doniesienia agenta „P-10” wynikało chociażby to, że Loga-Sowiński może być podejrzany o „wpadkę” łódzkiej organizacji PPR w kwietniu 1943 r.: „W dniu 12 kwietnia 1943 r., o ile sobie przypominam, Ignac został odwołany do KC PPR, a w niedługim czasie po nim wyjechał Moczar, w sześć dni po odjeździe Ignaca do Warszawy nastąpiła pierwsza wsypa na terenie Łodzi. [...] Dziś, kiedy wszystko wyszło na jaw z Logą (tzn. zarzut odchylenia), wydaje mi się mocno podejrzane, jeśli chodzi o jego wyjazd do Warszawy, sześć dni, po którym wpada prawie całe kierownictwo łódzkiej organizacji, udaje się ująć na cało [tak w tekście] jedynie Moczarowi”<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>4</sup> Informacji takich dostarczył informator WUBP ps. „Heniek” pracujący w tzw. środowisku trockistowskim.

<sup>5</sup> Analiza wstępnych materiałów dotyczących grupy prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia z 11 XI 1950 r., s. 2.

<sup>6</sup> Doniesienie informatora „P-10”, s. 1. Dla porównania inną wersję wydarzeń zob.: Łódź w walce o wolność, Łódź 1947, s. 37, 57.

Z innych materiałów wynika, że WUBP gromadząc zarzuty przeciwko Łodze-Sowińskiemu, nie obawiał się sięgnąć do argumentów bardzo wątpliwych. Wyciągnięto chociażby sprawę jego okupacyjnego związku z Zofią Kuźnicową, która korzystając ze stworzonej przez Niemców ukraińskiej listy uprzywilejowanej, zapewniała mu w czasie okupacji możliwość bezpiecznego działania. Po wojnie, gdy Łoga wrócił do Łodzi, zerwał kontakty ze swoją „opiekunką”, a następnie związał się z inną kobietą, która – według funkcjonariuszy UB – miała „sprowadzić go na pozycje drobnomieszczańskie”<sup>7</sup>. Takie postępowanie działacza bezpieczeństwa uważała za podważające jego reputację jako kierownika organizacji PPR w województwie łódzkim.

Inną okolicznością obciążającą Łogę miał być fakt, że w wydanej po wojnie książce *Łódź w walce o wolność* dopuszczono się, podobno za jego przyczyną, wielu błędów, opuszczeń i przeinaczeń. Miał on nie wyrazić zgody na to, aby opisano w tej książce, że w czasie okupacji PPR współpracowała z oficerami Armii Czerwonej, przystanymi do Łodzi, bądź uciekinierami z obozów jenieckich. Ponadto w książce przedstawiono działalność wielu osób, których rzeczywisty wkład w walkę miał być niewielki, pomijając innych, bardziej zasłużonych, których wadą było to, że nie identyfikowali się z progomutkowską linią polityczną<sup>8</sup>.

### Odchylenie Moczara

Drugiej ważnej osobie z łódzkiej grupy, niedawnemu szefowi miejscowego WUBP Moczarowi, zarzucano antysemityzm i wstawiennictwo w sprawie byłego agenta gestapo Sommera, któremu wyrok kary śmierci z 1945 r. zamieniono na osiem lat więzienia<sup>9</sup>. Wywiadowca WUBP „Adam” dostarczył też innego argumentu: „W końcu 1946 r., gdy byłem na odprawie w WUBP, po jej zakończeniu udałem się z płk. Moczarem do jego gabinetu, gdzie miałem omawiać sprawę por. Szarały<sup>10</sup>, który był w tym czasie szefem PUBP w Skierniewicach. Gdy znajdowałem się w gabinecie, wszedł oficer Armii Czerwonej i zwrócił się do Moczara z jakimś zapytaniem, na co Moczar odpowiedział: dobrze, a następnie, gdy ten wyszedł, powiedział do mnie: »ta cholera mi przeszkadza i nic nie mogę zrobić, po cholere tu u nas oni siedzą«”<sup>11</sup>. W ten sposób do antysemityzmu i podejrzanych wojennych powiązań dopisano Moczarowi równie niebezpieczny w tamtym czasie zarzut antysowietyzmu.

Działania UB nie przynosiły jednak oczekiwanych rezultatów. Ustalenia były zbyt wątpliwe, aby można było oprzeć na nich akt oskarżenia. Sami podejrzani, czując zagrożenie, stali się ostrożniejsi w swoich zachowaniach. W wielu wypadkach realizacja rozpracowania podejrzanych w tej sprawie przekraczała możliwości UB w Łodzi. Z powodu

Fot. z AIPN



<sup>7</sup> Wyciąg z raportu okresowego WUBP w Łodzi za marzec 1951 r., s. 1.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 1–3.

<sup>9</sup> Pismo naczelnika Wydziału Gospodarczego WUBP do gen. Mieczysława Mietkowskiego, wiceministra MBP, s. 1; Raport o stanie rozpracowania sprawy „Bagno” przesłany do X Departamentu MBP, 19 VIII 1952 r., s. 1.

<sup>10</sup> Ppor. Jan Szarały, s. Benedykta, szef PUBP w Skierniewicach 1 IX 1945–21 XI 1946.

<sup>11</sup> Doniesienia informatora ps. „Adam”, 7 VIII 1951 r., s. 1.

przeniesienia w inne rejony Polski części tzw. figurantów, w tym Logi-Sowińskiego i Moczara, zrezygnowano z gromadzenia o nich danych. Jednak trzeba dodać, że bezpieka nie straciła zainteresowania tymi osobami.

### **Bagno w martwym punkcie**

Sprawa kryptonim „Bagno” znalazła się w martwym punkcie. Przyznał to otwarcie naczelnik Wydziału X UBP miasta Łodzi kpt. Edward Szejnfeld w piśmie do naczelnika Wydziału I Departamentu X MBP w Warszawie z 19 kwietnia 1952 r.: „Sprawa ta dotychczas leżała odłogiem. Od końca października nie utrzymywano żadnego kontaktu z siecią. Wiele osób przechodzących w tej sprawie nie kwalifikowało się do aktywnego rozpracowania. Wielu figurantów nie znajduje się już na terenie Łodzi”. Po krytycznej analizie zebranego materiału przyjęto, że tylko cztery osoby z całej grupy kwalifikują się do aktywnego rozpracowania: Tadeusz Głąbski, Kazimierz Głazewski, Zygmunt Nowakowski i Adela Jaranowska<sup>12</sup>. Wobec nich podjęto na nowo działania agenturalne i dowodowe. Nie wniosły one jednak nic nowego do sprawy. Powrócono tylko do starych zarzutów. Podstawowe kierunki działań operacyjnych miały wyznaczać „antysemityzm i orientacja progomułkowska”. Brak rzeczywistych wyników przyczynił się do tego, że X Departament MBP zdecydował o potrzebie przeprowadzenia ponownej weryfikacji zgromadzonych dowodów. Zalecenie takie wydał ppłk Józef Światło wizytujący UBP w Łodzi 30 czerwca 1953 r.

W ramach realizacji tego zadania przeprowadzono nową rozmowę z Witaszewską, której notatka zapoczątkowała całą sprawę. Sięgnięto też do akt Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KŁ PZPR w celu ustalenia osób „prowadzących działalność frakcyjną po zdemaskowaniu Gomułki”. Okazało się, że Witaszewska swoje wnioski oparła wyłącznie na relacjach innych osób. Żadnymi innymi materiałami potwierdzającymi jej spostrzeżenia nie dysponowała<sup>13</sup>. W tym stanie rzeczy podstawą rozpracowania mogły być jedynie materiały MKKP, które miały ukazywać jawne występowanie podejrzanych w obronie Gomułki. Szybko okazało się, że dokumentacja partyjna przedstawiająca działalność polityczną i zawodową osób figurujących w sprawie była bardzo skromna i nie wystarczała, aby oprzeć na niej ewentualny akt oskarżenia. Nie udało się zebrać więcej dowodów mimo zwiększenia liczby zaangażowanej agentury. Wydajność pracy „Orła”, „Radnego” i innych była niewspółmiernie mała w stosunku do potrzeb.

W 1954 r. stało się jasne, że dalsze prowadzenie pracy nad sztucznie stworzoną sprawą dotyczącą odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego wśród łódzkich działaczy PZPR jest niemożliwe. W kraju bardzo powoli rysował się nowy klimat polityczny. Dawne priorytety traciły swoją ważność. Ostatni znany dokument w tej sprawie to zalecenie X Departamentu MBP z 16 lutego 1954 r. o wyłączeniu z rozpracowania kolejnych osób i przekazaniu części materiałów do archiwum.

„Bagno” w Łodzi nie zakończyło się żadnym spektakularnym wydarzeniem. Nie było aresztowań osób podejrzanych. Dziś sprawa ta jest tylko kolejnym dowodem świadczącym o obliczu polskiego stalinizmu. Nawet niedawni kreatorzy komunistycznych porządków nie mogli się czuć bezpiecznie. Jednak trzeba pamiętać, że skala represji wobec tych kręgów nie była w żadnym stopniu porównywalna z tym, czego doświadczyły osoby zaangażowane w działalność niepodległościową.

<sup>12</sup> Raport o stanie rozpracowania grupy pod kryptonimem „Bagno” przesłany do X Departamentu MBP, 19 VIII 1952 r., s. 3.

<sup>13</sup> Notatka służbowa dotycząca analizy sprawy „Bagno”, lipiec 1953 r., s. 2–3.